Rok II. Kraków-Podgórze, czwartek 14 lipca 1904 Nr. 159

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

3 Cena nru wszędzie ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40 za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA
Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K, ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 h Nadesłane za wiersz 60 h
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. St. Gyrankiewicz, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem" od 8 r. do 3 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt

Na Lwów skład i ekspedycya: Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9. —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. —— W chwilach ważnych do[…] […]ki wieczorne.

Z pola wojny.

List żołnierza z Dalekiego Wschodu.

Korespondent wojenny „Słowa Polskiego" nadsyła dwa listy jednego z żołnierzy polskich, zabranych do niewoli przez Japończyków.

Charakterystyczną treścią tych listów, to nie wrażenia wojenne, nie opis obcego, a dalekiego kraju, ale nienawiść do Moskali, narodowe uświadomienie polskie, któregoby się trudno spodziewać w sercu chłopskiem, pod szynelem sołdata i radość z dostania się do niewoli Japończyków, których autor o listów traktuje w naiwnym swoim stylu, jak „swoich", porządnych ludzi.

Jeden z tych listów przytaczamy, jako bądź co bądź ciekawy przyczynek do psychologii naszego chłopa w zaborze rosyjskim. Nie podajemy naturalnie nazwisk, ani miejscowości, dokąd jest przeznaczony ani tych szczegółów rodzinnych, któreby mogły władze rosyjskie naprowadzić na ślad autora. List ten datowany z Mutsuyama, gdzie się jeńcy wojenni znajdują, brzmi:

„W pierwszych słowach mojego listu niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!.. Teraz wam donoszę, że ja szczęśliwy, że już nie będę służył temu Moskalowi. No tak, niepodobna było wytrzymać tego, co ten ruski zakon potrzebował od nas biednych, zabranych ludzi, że nas nie liczy za marne stworzenie, tak chce nas, żeby wszyscy byli ruskimi ludźmi. — No, teraz mam nadzieję, że już nie zdąży napisać, że ja prawosławny. Tera wam donoszę, że ja w Japonyiy, szczęśliwy i mam wszystkiego dosyć, tak, jak w domu. Teraz moi kochani nie mam co więcej do pisania, tylko was pozdrawiam i proszę was, abyście się nie martwili o mnie. Tera kłaniam się tobie . . . . . . i donoszę ci, że ja szczęśliwie się pozostaję w Japonyiy, którejm dawno pragnął. Bez 10 dni to chodziłem po okropnych górach, co się chciałem oddać Japonyi w plen. No tak, że trudno było przejść przez nasze pozycye. Teraz cię proszę, nie martw się, bo ja tak samo, jakbym był z tobą i mam nadzieję, że będziemy razem w krótkim czasie. Teraz całuję cię i kłaniam się tobie, zostaję się żyw i zdrowy Twój .."

W obydwu listach czuć radość, z powodu wydostania się z rąk moskiewskich.

Japończycy i wyspa Sachalin.

W „Petersb. Wied." znajdujemy następującą interesującą notatkę:

„Dyrektor więzień japońskich przedstawił swemu rządowi projekt, w którym proponuje zawładnięcie wyspą Sachalin przy pomocy skazańców. Jeśli otrzyma pozwolenie uzbrojenia i zaopatrzenia we wszystkie przybory wojenne 1000 ludzi, zamkniętych w więzieniach japońskich, to na Sachalin nie potrzeba będzie posyłać nawet regularnego wojska. On, dyrektor więzienia, sam zajmie wyspę i da możność japońskim kompaniom rybackim zająć się przemysłem rybnym.

Towarzystwo rybackie w Otoia, zajmujące się rybołówstwem na wybrzeżach Sachalinu, wszczęło starania w ministerstwie i podało petycye do parlamentu o konieczności niezwłocznego zajęcia przez wojska Sachalinu, ażeby dać możność dalszego prowadzenia rybołówstwa. W razie, gdyby rząd nie zechciał uwzględnić prośby Towarzystwa, członkowie jego projektują sami urzeczywistnić zbrojną ręką swój plan.

Pewien znawca Sachalinu zapewnia, że zajęcie tej wyspy nie przedstawia jakoby żadnych zgoła trudności i nie potrzeba na to pomocy wojska. „Całego przedsięwzięcia mogą dokonać sami rybacy japońscy, zaopatrzeni w broń przez rząd, ponieważ załoga rosyjska na wyspie jest nieznaczna, większość mieszkańców składa się ze skazańców i można ich uważać za naszych przyjaciół. Jest nad wyraz pożądane, aby Japonia jak najprędzej zawładnęła Sachalinem, gdzie znajdzie pomoc w skazańcach".



Marszałek Ojama, głównodowodzący armii japońskiej w Mandżuryi.
(Rysunek powyższy jest dziełem artysty japońsk.)



Scena z bitwy pod Kiulienczeng.
Japończycy wzięli szturmem wzgórze Kiulienczeng nad rzeką Jalu. Na bohaterski oddział piechota rosyjska skierowała silny ogień. Pierwszy padł chorąży, ale sztandar nie upadł, gdyż najbliższy żołnierz podjął go w swe ręce. I on padł pod gradem kul, aż wreszcie nadbiegającemu oficerowi powiodło się zatknąć zwycięski sztandar na szczycie pagórka.

Strejk w Borysławiu.

Borysław. *(Odezwa właścicieli kopalń).* Odezwa wydana przez komitet firm do strejkujących brzmi następująco:

Do robotników naftowych!

Niejasne, a często fałszywe wiadomości

podawane wam o naszem stanowisku wobec sprawy robotniczej zmuszają nas do przypomnienia wam, że jakikolwiek obrót wezmą dalsze wypadki, my pracodawcy poczuwamy się jednomyślnie do obowiązku zapewnienia wam tych świadczeń, które jeszcze 28 czerwca 1904 r., uznaliśmy za słuszne i sprawiedliwe.

W szczególności zobowiązujemy się:

1. Dać wam zdrowe mieszkania w naturze (a nie w gotówce).

2. Sprowadzić dobrą wodę do picia.

3. Urządzić łazienki.

4. Dołożyć wszelkich starań celem uzyskania u władz filii miejscowej powiatowej kasy dla chorych, a nawet, o ile tylko będzie to możliwem, własnej kasy dla chorych w miejscu.

5. Dopomódz wam o ile będziecie tego żądać do założenia kuchni ludowej i towarzystwa spożywczego.

Natomiast nie jesteśmy w stanie uczynić zadość żądaniu zaprowadzenia potrójnej szychty, która nie istnieje w żadnej kopalni naftowej, wogóle nigdzie przy wierceniach, ani w Ameryce, ani na Kaukazie, ani w Niemczech.

A nie możemy dlatego, że podwyższałoby to koszta produkcyi w sposób zagrażający wprost bytowi przemysłu, z którego wy, jak i my żyjemy.

Bądźcie przekonani, że nie zła wola lub chęć wyzysku stoi tu na przeszkodzie, ale te ciężkie ekonomiczne warunki, z jakimi ustawicznie walczymy i t. d.

Borysław, 11 lipca 1904 r.

W imieniu wszystkich pracodawców: Adamowski, Bogusz, Duczyński, Długosz, Engel, Fabiański, dr Federowicz, Hennig, Kapellner, Kiesler, M. J. Kornhaber, Klejnowski, Komornicki, Liebermann, Lewakowski, Łaszcz, Łukawiecki, Mikucki, Perkins, Podoski, Rogawski, Scott, Schutzmann, Spitzmann, dr Szujski, dr Tarasiewicz, Wolski, Zamoyski, Żukowski.

* *

Spokój ciągle niezakłócony, a nawet można powiedzieć wzorowy. Kierownicy szybów wybuchowych rozpoczęli tłoczenie ropy spływającej wolno, do rezerwoarów. W kilku miejscach strejkujący usiłowali przeszkodzić temu, a w szybie Szutzmana obito przytem kierownika kopalni Strokołowskiego.

Borysław. Strejkujący, jak wiadomo, **odrzucili propozycye, zawarte w odezwie firm i uchwalili wytrwać dalej w strejku.** Zresztą spokój nie zakłócony. Tłoczenie ropy wybuchowej do zbiorników odbywa się przy pomocy urzędników kopalnianych. („Naprzód“ donosi, że wszystkie tłocznie stoją).

Wojsko w Borysławiu.

Jak wczoraj donieśliśmy, w Borysławiu rozlokowano 2.000 piechoty, a wczoraj przybył generał-major i objął komendę.

„Naprzód tak pisze:

„Podróżny, jadący do Borysławia, może już na kilka stacyj przed Borysławiem poznać, jak wygląda sam Borysław. Już od Jarosławia począwszy, widzi się na każdej niemal stacyi żandarmów, wojsko „in kriegsmassiger Adjustierung“, tak co do broni, jak i strasznej powagi i buńczucznej miny oficerów, kadetów i „zupaków“. Ze zbliżeniem się do Borysławia rośnie „groza“ sytuacyi, żandarmów i wojska coraz więcej, powaga obrońców ojczyzny coraz wyraźniejsza, znać dokładnie, że to sprawni wojownicy itd.

Tuż przy samym dworcu borysławskim wita przyjezdnego znaczny oddział warty, stojącej pod bronią z nasadzonymi bagnetami, pod komendą oficera. O kilka kroków dalej zaczyna się silny łańcuch drobnych i większych patroli, złączonych z główną kwaterą rozstawionymi co kilkanaście kroków posterunkami — wszystko „in strenger Bereitschaft“.

W mieście co kilka kroków grupa ludzi, każda pod czujną opieką żandarmów. — Przewaga bagnetów tak znaczna, że dominuje nad obrazem nędzy, drobnych, brudnych chat, tuż pod bokiem nieobliczonych kapitałów, rosnących w miarę wzrostu brudu i nędzy“.

(*Patrz: „Strejk nafciarzy“ na str. 5*).

Hakatyści w Cieszynie.

Fakt, iż rząd, zamiast założyć własnym kosztem samoistne seminaryum nauczycielskie w Cieszynie, utworzył tylko paralelki polskie przy tamtejszym seminaryum niemieckim, nie podziałał uspokajająco na śląskich hakatystów, lecz ośmielił ich jeszcze do zakładania śmiesznych protestów w obronie rzekomo zagrożonych praw Germanii.

Mianowicie onegdaj odbyło się w Bielsku liczne zgromadzenie niemieckie z protestem przeciw kreowaniu polskich, względnie czeskich kursów, równoległych w seminaryach nauczycielskich w Cieszynie i Opawie. Przemawiał pos. Jesephi, występując ostro przeciw rządowi z tego powodu i dopatrując się w tym zamiarze popierania slawizacyi Śląska.

W tym samym duchu przemawiali także nauczyciel Fisch i burmistrz Gudwiński. Na wniosek ks. Schmidta uchwalono rezolucyę, która brzmi.

„Zgromadzenie Niemców w dniu 12 lipca wyraża stanowczy protest przeciwko zamierzonemu założeniu równoległych klas w Opawie i w Cieszynie, szczególnie, że rząd uczynił to bez wysłuchania poprzednio opinii sejmu śląskiego i innych powołanych czynników śląskich. Założenie tych zakładów nie jest potrzebą kulturalną, tylko wyłącznie agitacyą, prowadzoną z zewnątrz ku poparciu dążności czeskich i polskich.

„Zgromadzenie widzi w postępowaniu rządu ciężką krzywdę, wyrządzoną szkolnictwu i krajowemu rozwojowi Śląska i ponowne niebezpieczeństwo dla pokoju narodowego. Zgromadzenie wzywa więc rząd, aby klasy równoległe nie zostały założone, a dotyczące rozporządzenie cofnięte“.

Wobec takiej sytuacyi, takiej bezczelnej odezwy Niemców, **wszyscy posłowie polscy i czescy** ze Śląska do Sejmu i Rady państwa, zebrali się w Opawie i powzięli jednomyślnie następującą **uchwałę**:

„Posłowie śląscy na sejm i do rady państwa Polacy i Czesi, zebrani w Opawie dnia 10 lipca br., reprezentujący 54% ludności śląskiej, oświadczają, że zarządzenie te zaledwie **częściowo czynią zadość potrzebom szkolnictwa słowiańskiego**.

„Posłowie śląscy Czesi i Polacy żądali urządzenia samoistnych seminaryów pol-

---

BURFORD DELLANNOY.

Tajemnice lekarza kobiecego

przełożył i opracował
Dr JULIUSZ BANDROWSKI.

12

— Jednak sądząc, że pana nie stać na modlitwę z duszy płynącą, przywiodę mu na pamięć tę, której człowiek żaden nigdy nie zapomina; tę, której się nauczył, dzieckiem jeszcze będąc małem, gdy na kolanach matki składał do niej malutkie rączęta, zatem wówczas, gdy wszystko wyciska niezatarte piętno w pamięci. Jest to: „Ojcze nasz, który jesteś w niebie...“ Zawiera on 63 wyrazy. Pozostawiam panu li tylko wymiar czasu, potrzebny do odmówienia tej modlitwy, podczas gdy będę liczyć pojedyncze słowa. Przy ostatniej liczbie 63, na słowo „Amen“ spuszczam kurek.

Wtem podniósł rewolwer, opierając łokieć ręki na stole w taki sposób, że doktor mógł widzieć każdy z małych sześciu okrągłych wylotów lufek, poczem zaczął liczyć:

— Raz!

. . . .

— Dwa!

. . . .

— Trzy!

. . . .

— Cztery!

. . . .

— Pięć!
— Przestań pan, przez miłość...
— Sześć!
— ...Boga przestań!
— Siedm!

Kobieta rzuciła się na kolana, ramiona wyciągnęła poprzek stołu, otwierając, to ściskając długie swe palce w nerwowych, jakby kurczowych ruchach...

Artur Raper rachował dalej.

— Ośm!

. . . .

— Dziewięć!
— Posłuchaj mię pan...
— Dziesięć!

. . . .

— Jedenaście!
— ...na miłość Boską...
— Dwanaście!
— ...popełnisz zbrodnię, zabójstwo!
— Trzynaście!

. . . .

— Czternaście!

. . . .

— Piętnaście!

W śmiertelnej trwodze opuściła teraz głowę na ramiona, ukrywszy twarz w dłoniach.

Zdawała sobie sprawę z próśb swych nadaremnie powtarzanych i z charakteru człowieka, którego miała przed sobą. Gwałtowne jej łkania wstrząsały całym stołem, skutkiem czego wahała się również ręka, trzymająca rewolwer. Mimo to sześć małych otworków godziło wciąż w pierś doktora.

— Szesnaście!

. . . .

— Siedmnaście!
— Ośmnaście!
— Powiedziałeś pan, że mi nie uczynisz nic złego...
— ...a właśnie chcesz mi wyrządzić wielkie złe...
— Dwadzieścia!

. . . .

— Dwadzieścia i jeden!
— Litości! Litości dla mnie.
— Dwadzieścia dwa!
— Napisałeś pan list, aby...
— Dwadzieścia trzy!
— ...aby nie oskarżono...
— Dwadzieścia cztery!
— ... niewinnych pańskiej śmierci.
— Dwadzieścia pięć!
— Będą mnie podejrzewać, mnie będą oskarżać, mnie...
— Dwadzieścia sześć!
— ...o pańską śmierć.
— Dwadzieścia siedm!

skiego i czeskiego, opierając się o istniejące ustawy, żądali tedy tego, co im się prawnie należy. Nie wdajemy się w krytykę powyższych zarządzeń, tyle tylko stwierdzamy, że są one środkiem do zaspokojenia najpilniejszych, nieodraczalnych potrzeb i zaznaczamy, że stoimy stale przy naszem prawnem żądaniu i że **użyjemy wszystkich środków**, aby uchronić nasze szkolnictwo od niebezpieczeństwa, grożącego mu wskutek ciągłego braku nauczycieli.

„Przytem wyrazić musimy przykre zdziwienie, że znaleźli się tacy, co zwalczają zarządzenia władz administracyjnych, zrobione na korzyść szkolnictwa i oświaty ludowej.

„Posłowie protestują przeciw temu, że sprawy czysto kulturalnej, nie stojącej w żadnym związku z polityką partyjną, ze sprawy, która obywatelom Niemcom wcale nic nie szkodzi, gwałtem robi się sprawę polityczną i egoistyczno-narodową".

Wszyscy polscy i czescy posłowie podpisali ową uchwałę.

Z KRAJU.

Z Zakopanego. (*Śmierć na Giewoncie. — Straszne położenie turysty.*) Wypadek dwu turystów na Giewoncie poruszył głęboko całe Zakopane. Szczyt Giewontu, o ile się nań wchodzi zwykłą drogą, jest dla małych dzieci dostępny. Trudne jest jednak wejście (lub zejście) do doliny Strążyskiej przez przełęcz Małego Giewontu. Droga ta była widownią już kilku wypadków, którym ulegli niewprawni lub nieświadomi drogi turyści. Jak telegraficznie wam doniosłem, w poniedziałek wybrali się na Giewont adwokat warszawski T. Sadowski i Sulimowski, syn właściciela cukrowni. Szli bez przewodnika i wracali do doliny Strążyskiej, wprost na dół ścianą Giewontu, zwróconą ku Zakopanemu.

Co było przyczyną wypadku, nie wiadomo, dość że Sadowski, który szedł naprzód, spadł ze ściany skalnej, rozbił sobie głowę, a ciało jego pozostało na śniegach. Sulimowski zatrzymał się i dzięki temu ocalał. Pozostał jednakże zawieszony pomiędzy niebem i ziemią, nie mógł bowiem ani naprzód iść, ani się cofać.

Na szczęście do doliny Strążyskiej nadeszła grupa wycieczkowców, a Sulimowski począł z całej siły wołać o pomoc. Zwrócono uwagę na jego wołanie, ujrzano przez wzgórze zawieszoną postać i dorozumiawszy się, o co chodzi, zaalarmowano Zakopane. Żandarmerya, komisya z kierownikiem stacyi klimatycznej, Madurowiczem i z lekarzem na czele wyszła na pomoc.

Tymczasem jednakże zapadła noc, a chociaż akcyi ratunkowej nie przerwano mimo mroków i próbowano ją prowadzić przy pochodniach, nie można było jednak odnaleźć drogi do Sulimowskiego. Wydobyto więc tylko zwłoki Sadowskiego ze szczeliny skalnej, wypełnionej śniegiem i odstawiono do Zakopanego. Dopiero dziś we wtorek rano można było dotrzeć do Sulimowskiego, który przepędził całą noc w tem okropnem położeniu między niebem a ziemią — pomiędzy życiem a śmiercią.

Znajdował się on w takiem miejscu, że inaczej nie można było dotrzeć do niego tak, aby mu przynieść skuteczną pomoc, jak tylko zapomocą lin. Mianowicie woźnica Józef Krzeptowski przez tak zwany mały Gewont, dotarł najpierw do zawieszonego na skale Sulimowskiego, poczem z okapu skalnego nad ich niebezpieczną pozycyą rzucono linę, do której Krzeptowski przywiązał siebie i Sulimowskiego, poczem obu wyciągnięto w bezpieczniejsze miejsce.

Nowy Targ, 11 lipca. Przy rozbiórce starego murowanego domu, przy ulicy Ludzimirskiej, spadająca ściana przygniotła robotnika Fąfrowicza Józefa, a drugiego dnia przy tej samej robocie, Babczaka Franciszka. Obaj żyją, choć są bardzo potłuczeni. Sądzimy, że c. k. prokuratorya w Nowym Sączu wglądnie w tę sprawę. Wina spada na majstra M. Günthera.

W piątek 8 b. m. szczupłe kółko znajomych żegnało skromną ucztą ustępującego z posady nauczycielskiej w Nowym Targu p. St. Grzybałę. Smutno, że tutejszy „Sokół" tego nie uczynił, choć p. Grzybała był duszą wszystkich zabaw i przedstawień amatorskich w „Sokole", natomiast nic nie robiących dla Towarzystwa urzędników, żegna się w nim wspaniałemi ucztami. Takie postępowanie odstręczy od idei sokolej ludzi chętnych do pracy. *Mruk.*

Jarosław. (*Stosunki szkolne. — Nieszczęśliwy wypadek. — Wizyta arcyks. Reinera. — Przeniesienie naczelnika sądu*). Konfiskata ustępu, omawiającego przykre stosunki w szkołach średnich w Jarosławiu, nastąpiła zupełnie legalnie i motywa orzeczenia sądu krajowego, że fakta tam naprowadzone są nieprawdziwe, są całkowicie uzasadnione. My także, gdybyśmy byli w Krakowie, lub gdziekolwiek indziej, nie wierzylibyśmy podanym w korespondencyi zdarzeniom i śmiało nazwalibyśmy je nieprawdziwemi, ale, że żyjemy w Jarosławiu i każdy mieszkaniec wie o ich autentyczności, przeto konfiskata nas mocno zadziwiła i odnieśliśmy wrażenie, że istnieją jeszcze sposoby, którymi prawdę legalnie się nakrywa. Właśnie to jest nieszczęściem dla Jarosławia, że nikt nie może uwierzyć w zdarzenia w szkołach naszych średnich, nikt nie może przypuścić, żeby takie horrenda się działy, a jednak tak jest w rzeczywistości. Szkoda, że prokurator państwa, nie zrobił użytku z owej notatki i nie stanął w obronie pomienionych zakładów szkolnych, bo nie 300, ale trzy razy tyle osób czeka na danie świadectwa prawdzie. Paragraf 300 ust. wtedy nie przyszedłby do zastosowania.

Kapitan 10 p. p. Franciszek Schneider spadł 11 b. m. podczas marszu do strzelnicy wojskowej pod Jaworowem z konia i złamał sobie nogę. Przywieziono go do szpitala w Jarosławiu.

W nocy z 9 na 10 b. m. zaalarmowano 89 p. p. i cały osobnymi pociągami wysłano do Borysławia. Żołnierzom rozdano ostrą amunicyę.

Arcyksiążę Rejner inspektor obrony krajowej, przybył do Jarosławia 10 b. m. wieczorem i zamieszkał w hotelu Warszawskim. W poniedziałek odbyły się ćwiczenia pod Koniaczowem. Na obiad w koszarach obrony krajowej zaproszono oprócz wojskowych, tylko burmistrza i starostę. Wieczornym pociągiem 11 b. m. odjechał arcyksiążę do Wiednia.

Radcę i naczelnika sądu p. Antoniego Twerdochleba przeniesionego do Lwowa, po-

---

— A przecież nic panu nie zawiniłam.

— Dwadzieścia ośm!

— Będę cierpieć przez pańską zbrodnię...

— Dwadzieścia dziewięć!

— To niesprawiedliwość!

Artur Raper przestał liczyć, mimo, że rewolweru nie zboczył z linii obranego, żywego celu.

— Masz pani słuszność — wyrzekł powoli, zwracając ku niej oczy. To byłaby niesprawiedliwość. Nie pragnę wcale, aby śmierć moja sprawiła komukolwiek jaki kłopot... Pani żądałaś, abym jej osobę usunął poza wszelkie późniejsze podejrzenia?

Kobieta potwierdziła skinieniem głowy. Ciągle jeszcze nie mogła przemówić słowa. Gwałtowne łkania dławiły ją w gardle, przepełniały niemal serce. Przedewszystkiem na czasie chciała zyskać. Pragnęła, wyczekiwała, aby coś niespodzianego zaszło, aby coś się wydarzyło, coś, lub ktoś, aby tylko przeszkodzić śmierci tych dwojga osób. Sama bowiem czuła się niezdolna do działania, do ruchu wszelkiego, do myślenia nawet, a błagała tylko dla zyskania na czasie.

— Tak — rzekł Raper, opuszczając rewolwer — masz pani słuszność.

— Dzięki ci Boże!... Pan to uznajesz!

— Muszę dodać „post scriptum" do listu, z objaśnieniem, iż ja sam jestem odpowiedzialny za śmierć doktora.

Dozorczyni powstała, z szybkim wysiłkiem i chwiejąc się cała, skierowała swe kroki ku kominkowi, gdzie na marmurowej konsoli stał zegar. Odgłos miarowego „tik-tak" pociągał ją tu i zatrzymał w miejscu; wskazywał on nieubłaganie, iż czas upływa niepowrotnie. Cóż należało jej przedsięwziąć, by go odzyskać, zatrzymać w biegu! Ach, jakiż nielitościwie miarowy jego bieg, jego ubytek z każdą sekundą!...

Podobnie jak doktor słaniał się o drzwi, oparła się i ona o kominek, czując konieczną potrzebę jakiegoś punktu oparcia. Rzuciła okiem na Morgana; on również patrzył na nią, spodziewając się pomocy, wyczekując jej przyjścia; ani na chwilę nie wątpił, iż ona mogłaby mu pomódz. Znał jej energię, jej bogactwo pomysłów, to też całkiem było naturalne, iż w chwili niebezpieczeństwa wyczekiwał pomocy z zewnątrz.

Raper przełożył rewolwer do lewej ręki, przysunął list przed siebie i zanurzył pióro w kałamarzu. Przez krótką chwilę ważył się w zamyśleniu z uniesionem nad papierem piórem. Wahanie to miało się stać dla niego fatalnem.

Zrodziło ono nowy posiew zabójstwa, tem bardziej trudny do przebaczenia, iż dokonać go miała osoba, dla której ofiara dopiero co okazała prawdziwą litość.

Oczy doktora skrzyżowały się z oczyma dozorczyni, na którą przyszła kolej do działania.

VI.

Co ona mogła uczynić?

Nie spuszczał z niej oczu doktor, czatując jak kot na mysz. Przy nadarzonej sposobności dał już przecież dowody kociej swej natury: umie skoczyć na swą ofiarę, umie chwycić ją w swe szpony, zdławić, pokąsać i zabić.

Sposobność zaczęła się wyłaniać od chwili rozpoczętej akcyi kobiety, którą wymownie wzrokiem błagał o dokończenie dzieła.

Od kominka podkradła się ona teraz aż do szerokiego fotelu, na którego oparciu przedtem jeszcze przewiesiła była swą chustkę szeroką, mocną, haczkowaną. — Uniosła ją jedną ręką, podczas gdy drugą odwinęła jej brzeg dolny. Lekko, ostrożnie zbliżała się teraz z tyłu ku mężczyźnie, siedzącemu przed stołem, trzymając chustkę, jakby rozpiętą, między wysoko rozstawionemi ramionami... Kot czyhał wciąż z przyspieszonem tętnem krwiożerczego rodu.

Ciąg dalszy nastąpi.

żegnał uroczyście personal sądowy, gremium adwokatów i znawców sądowych 10 b. m. w sali rozpraw sądu, przyczem wręczono mu zbiorową fotografię i srebrną stołową zastawę.

Prezesem Towarzystwa gospodarczego galicyjskiego na powiaty Jarosław, Przeworsk i Łańcut, wybrano księcia Jerzego Czartoryskiego.

Dębica, 11-o lipca. *(Nieszczęśliwy wypadek. — Zakaz jarmarku).* Adam Wdowiarz, czeladnik szewski z Kawęczyna, koło Dębicy, posprzeczawszy się ze swoją narzeczoną, Śliwiańską, a będąc pijanym, zranił ją ciężko nożem w brzuch. Oprzytomniawszy w więzieniu, biada nad swoim losem, a rozpacza także jego narzeczona, pozbawiona na dłuższy czas narzeczonego.

Jarmark (odbywają się one u nas z reguły co 2 miesiące), który przypadał na 13 lipca b. r. został odwołany przez c. k. starostwo.

Zwinięcie kolektury loteryjnej. Kolektor loteryi liczbowej w Łopatynie zwinął swój „interes" z braku klientów. Oby takich było więcej!

Prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknienia przerwy w dalszej przesyłce dziennika.

Pp. Prenumeratorów, wyjeżdżających na wieś lub do kąpiel, upraszamy o nadesłanie 40 hal., za każdą zmianę adresu.

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 14 lipca.

KALENDARZ.

Dziś we czwartek Bonawentury. — Jutro w piątek Henryka. — Pojutrze w sobotę N. M. P. Szkaplerznej

Posucha jest ciągle klęską dla kraju, a specyalnie plagą dla Krakowa. Pod wpływem żaru słonecznego plantacye straciły już zielony wygląd. Liście drzew, okryte grubą warstwą pyłu, przedwcześnie żółkną i opadają. W wielu miejscach zamiast miłych kiedyindziej trawników widzimy zrudziałą darń, robiącą wrażenie popiołu.

Dotkliwy brak wody do podlewania, aby plantacyom zapewnić jaki taki wygląd. Wodociągowej nie można używać, bo jej ciągle brakuje w domach na wyższych piętrach, a studzienna i dowożona nie wystarczy.

Na nieszczęście i lokomobila, ustawiona nad Rudawą celem pompowania wody, dotąd nie funkcyonuje, ponieważ nie nadeszły jeszcze niektóre części składowe.

Posucha doprowadziła też do takiego obniżenia koryta Wisły, jakiego nie notują najstarsze zapiski, sięgające blizko 150 lat. Zwierciadło Wisły znajduje się obecnie 2·16 m. poniżej 0! Ten niski stan wody wstrzymał zupełnie żeglugę, a tem samem dowóz węgli dla fabryk w Królestwie Polskiem od Igołomi do Sandomierza. Węgiel z powodu braku kolei dowożony tam bywa korytem Wisły; obecnie dla braku węgla fabryki musiały zastanowić ruch i wydalić robotników.

Zarząd operetki lwowskiej komunikuje: Z powodu, iż sezon operetkowy dobiega już do końca, a pozostała jeszcze znaczna ilość operetek do wystawienia, jak np. „Piękna Helena", „Posłaniec 6666", „Figle wiosenne", „Świat na opak", „Klejnocik", „Młodzieniec 114-letni", „Cavaleria Cracoviana" i wiele innych, przeto dyrekcya postanowiła grane dotychczas operetki dać na repertuar po raz ostatni w tym sezonie po cenach dramatu. We czwartek zatem daną będzie „Lisystrata", a w niedzielę po raz ostatni „Madame Sherry". W piątek z powodu generalnej próby z „Pięknej Heleny", której premierę naznaczono na sobotę, teatr będzie zamknięty. W poniedziałek przedstawienie popularne po cenach dramatu po raz ostatni „Słodka dziewczyna", a we wtorek powtórzoną będzie „Piękna Helena" z paniami: Miłowską, Tracikiewicz, Łopatyńską i panami: Lelewiczem, Malawskim, Okońskim, Kosińskim, Kratochwilem.

Repertuar operetki:

We czwartek po raz trzeci i ostatni w tym sezonie po cenach dramatu „Lisystrata", operetka w 3 aktach Pawła Lincka.

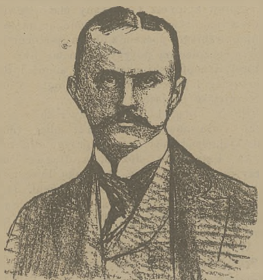
W piątek teatr zamknięty.

W sobotę po raz pierwszy „Piękna Helena", operetka w trzech aktach J. Offenbacha.

W niedzielę po raz czwarty i ostatni w tym sezonie „Madame Sherry", operetka w 3 aktach H. Feliksa.

W poniedziałek przedstawienie popularne po cenach dramatu „Słodka dziewczyna", operetka w 3 aktach H. Reinhardta.

We wtorek po raz drugi „Piękna Helena", operetka w 3 aktach J. Offenbacha.



Prezydent miasta dr Juliusz Leo.

Wycieczka „Chóru akademickiego" urządzana corocznie od lat kilkunastu na cele dobroczynne i ciesząca się stałem powodzeniem, zaczyna się w roku bieżącym dnia 16 b. m. koncertem w Iwoniczu. Następne koncerty odbędą się w Żegiestowie 18, w Krynicy 20, w Rabce 21 i w Zakopanem 23 b. m.

Łaskawy współudział w koncertach przyjęli p. Tadeusz Łowczyński i p. Józef Molkner pianista. W skład programu wchodzą utwory przeważnie polskich kompozytorów, między innymi, nieśpiewane dotąd nigdzie, Michała Świerzyńskiego melodye ludowe, ofiarowane przez kompozytora „Chórowi akademickiemu".

Komisya wodociągowa odbyła we wtorek posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezydenta Chylińskiego. Dyrektor wodociągów, p. Jaszczurowski, zdawał sprawozdanie z wydajności i jakości wody wodociągów krakowskich. W I kwartale wydajność wynosiła przeciętnie 5.000 hektolitrów na dobę, w drugim kwartale była mniejsza i doszła do minimalnej ilości 4.200 hl. Obecnie jest 20 studzien wodociągowych; w przyszłości, ponieważ wodociągi obecne nie wystarczają na wszystkie potrzeby mieszkańców, a tem mniej na skrapianie ulic, na wniosek p. Jaszczurowskiego postanowiono zbudować 3 studnie próbne kosztem 34 tys. koron, ewentualnie później jeszcze 6 dalszych. Po zbudowaniu wszystkich dziewięciu studzien, wydajność wodociągów zwiększyłaby się o 2—3 tysięcy hl. na dobę, a gdyby i wtedy wodociąg nie zaspakajał konsumcyi miasta, wziętoby pod rozwagę budowę wodociągów w Budzyniu, ewentualnie zbudowanie filtrów na Wiśle.

Żale propinatorów w powiecie krakowskim. Od wielu propinatorów w powiecie krakowskim otrzymujemy zażalenia, iż nie wolno im sprzedawać trunków dłużej jak do 8 wieczorem. Jeżeli więc po tej godzinie robotnik, przejezdny, lub turysta zechce się pokrzepić, znajdzie drzwi gospody zamknięte, inaczej czekają jej właściciela surowe kary. Jest to prawdziwy stan wyjątkowy, przykry dla publiczności, a jeszcze boleśniejszy dla propinatorów, obłożonych grubymi podatkami. Dlatego też zwracają się za naszem pośrednictwem o zmianę tych zarządzeń.

Drugą stacyę wodną, która ma być zbudowaną na Groblach i dostarczać wody do skrapiania ulic, zacznie biuro wodociągowe budować w tych dniach. Sprowadzono już lokomobilę, wykonaną przez firmę Breit w Otynii.

Komisya węglowa pod przewodnictwem r. m. Beringera, odbyła posiedzenie we wtorek, załatwiając szereg spraw natury administracyjnej.

Proszeni jesteśmy o sprostowanie naszej notatki, którą zamieściliśmy przed kilku dniami, że Borek nie był dotąd karany policyjnie.

Obławę policyjną urządziła policya krakowska w nocy z wtorku na środę, której wynikiem było przyaresztowanie około 40 indywiduów różnej kategoryi: są w tej paczce kilkunastoletnie bezdomne wyrostki, złodzieje, włóczęgi, kobiety lekkiego prowadzenia się itd. Część z nich zatrzymano w aresztach policyjnych, część odstawiono do sądu, resztę do szpitala.

Młodociana spółka złodziejska. Trzynastoletni Piotr Krzysiak i ośmnastoletni Stefan Zieliński, obaj włóczęgi bez dachu, założyli spółkę złodziejską. Zieliński, choć starszy, ale zidyociały, kradł, a młodszy Krzysiak obmyślał plany, lub trudniejsze „kawałki" sam załatwiał. W czasie obławy policyjnej przytrzymano ich w chwili, gdy w jakiejś norze na Kazimierzu dzielili się świeżym łupem, który — jak się okazało — skradli w kramie Ryfki Kreizer przy ulicy Skawińskiej 13 (na Wolnicy), mianowicie: 11 par dziecinnych kierpcy, kilka blaszanych sitek do herbaty, szczotkę do butów i kilka drobnostek. Zieliński tłomaczy się, że go Krzysiak namówił do kradzieży.

Obaj przedstawiają typy młodych włóczęgów, zaniedbanych moralnie, nie umiejących nawet czytać i nazwiska swego podpisać, obdartych, powalanych, brudnych, rozczochranych, którzy — jak zaczęli, tak skończą w kryminale. Dla takich nie ma ratunku, straceni są oni dla społeczeństwa bezpowrotnie (bo brak nam domów poprawy i przymusowej pracy dla bezdomnych dzieci) i staczać się będą dalej na pochyłej drodze występku i zbrodni, aż na dno.

A jednak trzeba zauważyć, że po większej części giną takie dzieci wskutek zaniedbanego wychowania, braku opieki i co najważniejsza... z głodu.

Usiłowana ucieczka więźnia. Dozorca Śwituszek konwojował więźnia Jana Grochowolskiego, znanego złodzieja, który nagle na skręcie ul. Poselskiej usiłował umknąć dozorcy. Przy pomocy przechodniów schwytano go koło kościoła św. Piotra i odstawiono do więzienia.

Kronika policyjna. Ajent policyjny Mohr spotkał we wtorek wałęsającego się po mieście, a podejrzanie wyglądającego młodego robotnika. Podał, że się nazywa Wojciech Kapusta z Wołowic, a na dowód okazał książkę służbową. Z dalszego badania okazało się jednak, że nazywa się Mikołaj Grzybek, lat 19, rodem z Przegini narodowej. —

Tłómaczył się, że podał fałszywe nazwisko i książkę, gdyż przed kilku laty uciekł ze służby w Kołach, pozostawiwszy u służbodawcy swą książkę służbową, a gmina nie chciała mu wydać drugiej książki, wobec czego on pożyczył sobie książki od znajomego i nią się z musu posługiwał. Osadzono go w areszcie policyjnym.

Sebastyan Biela, włościanin z Jasienicy, doniósł policyi, że Józef Opitz, 21 letni, notoryczny złodziej kieszonkowy, usiłował wyciągnąć mu z kieszeni pugilares z kwotą 26 koron, wskutek czego Opitza przzaresztowano.

Operetka lwowska. „Dziecko przekupki" trzyaktowa operetka Stolla, ma libretto głupie na niemiecki sposób, więc głupie i nudne i zgoła pozbawione humoru. Muzyka stoi na wysokości libretta i jest potpourri z różnych operetek.

Natomiast wykonanie tej operetki było bez zarzutu i podnieść należy z uznaniem pracę solistów i reżyseryi. Wyborny był zwłaszcza p. Malawski, p. Lelewicz, Paszkowski, Kratochwil, Kosiński; wyróżniał się również bardzo p. Czerwiński, młody, utalentowany śpiewak.

Z pań Miłowska, Tracikiewicz i Kasprowiczowa były doskonałe jak zwykle. Wystawa w I. akcie świadczyła chlubnie o reżyseryi.

Samobójstwo. Wyrobnica Regina Córys na Ludwinowie zażyła w zamiarze samobójczym, z nieznanego powodu, kwasu solnego. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza.

Nagła śmierć. Przy ulicy Rakowickiej pod l. 21, zrobiło się wczoraj wieczorem niedobrze Robertowi Bogdanowskiemu, który zmarł wśród silnych boleści.

Silnemu napadowi epileptycznemu uległ wczoraj koło godz. 5 po południu na ulicy Floryańskiej pachołek miejski, Franciszek Kolasiewicz. Choremu udzieliło pomocy lekarskiej pogotowie.

— **Budowa nowego sądu w Podgórzu** przechodzi znowu w stadyum dalszych szyberów biurokratycznych. A tymczasem, mimo licznych głosów publicznych i próśb urzędników pomieszczenie sądu pozostaje w stanie dawniejszym.

Przypominamy tedy ponownie, że chyba urzędnicy i adwokaci podgórscy są ludźmi, a władze przełożone mają obowiązek w sprawę wglądnąć i ją należycie załatwić. Rząd płaci magistratowi za obecny lokal czynszu rocznego 4600 koron, podczas, gdy lokal ten nie warta więcej jak 2000 koron, a w dodatku kilka ubikacyi jest nie do użycia; dwóch sędziów (sekretarz Agat i adjunkt Słojda) samoistnych niema całkiem biur dla siebie, a reszta gniecie się w straszny sposób. Na 36 funkcyonaryuszy sądu jest 13 ubikacyi.

Obecnie magistrat — zamiast oddać zajmowane dotąd przez byłego naczelnika sądu, a bezpośrednio z sądem połączone mieszkanie z 8 ubikacyi się składające sądowi do użytku w zamian za trzy nowe parterowe wilgotne i przez grzyb zniszczone, za które rząd płaci 1400 koron rocznie, to dla zaspokojenia prywatnych interesów i pomimo, że obecny naczelnik poczynił już odpowiednie ku temu kroki — na nagłem umyślnie zwołanem posiedzeniu rady, wynajmuje to mieszkanie prywatne nadal dotychczasowemu najmobiercy za czynszem rocznym 800 koron, aby tylko powyższą zamianę utrudnić. Dodajemy, że do mieszkania tego prowadzą jedne i te same co i do sądu schody, a jedyne wejście prowadzi przez ubikacyę sądową mającą stanowić przedpokój naczelnika.

To też nie dziwimy się zupełnie, że zrozpaczeni urzędnicy sądu, jak naszego korespondenta zapewniano — postanawiają sprawę tę przedstawić przez umyślną delegacyę z urzędników i adwokatów się składającą samemu ministrowi Koerberowi, jako ministrowi sprawiedliwości podczas jego pobytu w Galicyi — i owszem, niech naoczne oglądnienie tego sądu naprowadzi go na poważne refleksye.

Strejk nafciarzy.

Lwów. Namiestnik hr. Potocki przybył wczoraj o godzinie 10 min. 30 do Drohobycza. Na powitanie namiestnika wyjechali do Drohobycza: radca Piwocki i starosta Bobrzyński. Dziś rano udał się namiestnik powozem do Borysławia.

Borysław. Poseł Daszyński przybył tu wczoraj popołudniu, powitany przez około 600 ludzi. W odpowiedzi na powitanie zaznaczył p. Daszyński: **„Przyjechałem aż z Krakowa, jako ten, który doprowadzić ma do zgody między robotnikami i pracodawcami. Dziękuję wam za spokój"**.

Borysław. Przybył tu namiestnik hr. Potocki. Poseł Daszyński przemawiał dzisiaj na zgromadzeniu strejkujących. Polecał on spokój i dowodził, że robotnikom potrzeba jeszcze wytrwać tylko krótki czas a z pewnością zwyciężą. — Mowca uderzył gwałtownie na właścicieli kopalń za to, że nie chcą uznać za legalną reprezentacyę robotników- komitetu strejkowego narzuconego z zewnątrz przez socyalistów i złożonego z żywiołów nie mających nic wspólnego z robotnikami naftowymi. Na końcu uciekł się mowca do opieki rządu i wyraził przekonanie, że namiestnik powinien doprowadzić do zgody.

W kopalni wosku gal. Banku kredytowego strejk trwa dalej. — Dzisiaj rano zaszedł pierwszy niepokojący wypadek od wybuchu strejku, spłonęła mianowicie ropa na kopalniach Tow. Karp. Przyczyna pożaru nieznana. Ogień ugaszono i nie dopuszczono do groźnego rozszerzania się, dzięki ratunkowi ze strony wojskowości. Pos. Daszyński udał się przed południem na konferencyę z radcą Piwockim.

Borysław. Przynależnym do kopalń robotnikom wydano przepustki, z podpisami radcy namiestnictwa Piwockiego, bez których wojsko nikogo do kopalń nie wpuszcza. — Ropę tłoczą do zbiorników.

Komitet strejkowy obraduje w tej chwili poufnie. Dziś odbędzie się zgromadzenie strejkujących. Pp. Wityk i przewodniczący komitetu strejkowego Górski, konferowali dziś przez całą godzinę z radcą Piwockim. Kobiety zbierają składki na strejk i zebrały już około 6000 koron. Pionierzy usypują wały przy wybuchowych szybach, aby ropa nie wydostawała się na zewnątrz. Woda zatruta jest ropą.

Kierownicy firm naftowych uchwalili wytrwać w swoich postanowieniach.

Borysław. Ugoda pomiędzy pracodawcami a robotnikami wczoraj nie przyszła do skutku. — Wczoraj o godzinie 12-tej w południe minął zakreślony przez pracodawców termin powrotu do pracy. Gdy robotnicy pracy nie podjęli, zaczęły się wypłaty robocizny za czas od ostatniej wypłaty, przy robocie spędzony, oraz zwracanie książeczek robotniczych. Ruch na ulicach był wczoraj nieco znaczniejszy, aniżeli podczas dni poprzednich, spokoju jednakże nie zakłócono. Przy wypłacaniu robocizny aresztowała żandarmerya jednego ekscedenta. Prace koło tłoczenia, w których biorą udział przeważnie urzędnicy kopalniani, odbywają się dalej pod osłoną asystencyi wojskowej. Częste usiłowania strejkujących, aby pracy tej przeszkodzić, udaremnia obecność asystencyi wojskowej, wobec czego udaje się ropę wprowadzać do cystern, co zmniejsza znacznie dotychczasowe poważne niebezpieczeństwo pożaru. **Około 1500 robotników opuściło** skutkiem zastanowienia pracy Borysław, a prawdopodobnie odjedzie ich tymi dniami jeszcze więcej. Wczoraj wieczorem przystąpili napowrót do strejku robotnicy kopalni wosku ziemnego Gal. Banku kredytowego tak, że w tej kopalni znajduje się w ruchu pod osłoną asystencyi wojskowej tylko pompa wodna, która musi ciągle funkcyonować, gdyż inaczej woda zalałaby kopalnię i uniemożliwiłaby jej eksploatacyę na bardzo długi czas. Asystencya wojskowa w Borysławiu składa się obecnie z trzech batalionów 89 p. p., 3 batalionów 9 p. p. i 1 batalionu 77 p. p., oraz jednego oddziału pionierów.

Kto podtrzymuje strejk?

Lwów (tel. pryw.) Z Borysławia donoszą do „Słowa Polskiego", że dzisiaj była deputacya komitetu strejkowego złożona z pp. Daszyńskiego, Wolfelda i Górskiego u namiestnika. Obecnie trwanie strejku podtrzymuje **opor partyi socyalno demokratycznej, gdyż o warunki ugody nikt się nie spiera.** Partyi socyalistycznej chodzi jedynie o to, aby układy **pozostały w jej rękach**, natomiast pracodawcy nie chcą się wdawać w rokowania z ludźmi sobie obcymi i mówią, że będą się układać z komitetem wybranym przez robotników, grupami, według szybów. Wobec takiego komitetu właściciele firm zapowiadają ze swej strony całą ustępczość.

Krosno. W Równem i w Rogach wybuchł **częściowy a w Potoku ogólny strejk robotników** kopalni naftowych. Robotnicy dotąd nie oświadczyli, jakie stawiają żądania. Dla ochrony szybów wybuchowych i kopalni naftowych zarządziło namiestnictwo wysłanie asystencyi wojskowej w sile batalionu piechoty i jednego oddziału pionierów, które od dzisiaj rano są na miejscu. W szybie wybuchowym towarzystwa naftowego w Rogach odbywa się praca pod ochroną żandarmeryi.

Wojna rosyjsko-japońska.

Pochód armii japońskiej.

Tokio. (Tel. Biura Reutera). Armia takuszańska, która posuwa się **naprzód w 2 oddziałach**, stoczyła w dniach 9 i 10 bm. szereg potyczek. 10 lipca **wyparła ona Rosyan z wyżyn na zachód Sinszajahu a następnie z silnej pozycyi Ksiddsziku.**

Ruchy rosyjskie.

Petersburg. Rosyjska aj. tel. donosi z Mukdenu pod datą 12 bm. Jak słychać, jenerał Fok przedsięwziął wycieczkę z Portu Artura przeciw prawemu skrzydłu japońskiemu, w dniu 5 bm. i wyparł ich ze zajętych stanowisk (?). Nasi strzelcy ruszyli naprzód aż do Naugalin. Japończycy lądują wojska koło Siaowindaa. W Porcie Artura panuje niezachwiane przekonanie, że twierdza nie jest do zdobycia. (Oj, te telegramy rosyjskie!!)

Niesłychane blagi rosyjskie o stratach japońskich.

Petersburg. (Oficyalnie). Sztab jeneralny ogłasza następującą wiadomość: Według doniesień ze źródeł japońskich, które nadeszły do sztabu jeneralnego Aleksiejewa, Japończycy przedsięwzięli w nocy dnia 11 b. m. atak na rosyjską pozycyę pod Portem Artura, jednakże zostali z ogromnemi stratami odparci. Trudno nawet w przybliżeniu podać cyfrę strat nieprzyjaciela. Jak się zdaje, wynosi ona trzydzieści tysięcy ludzi (?).

Wiedeń. Wiadomość pochodząca z Petersburga, jakoby 30.000 Japończyków pa-

dło pod Portem Artura, przyjętą została z powszechnem niedowierzaniem. — Powołują się na to, że te same źródła rosyjskie twierdziły, że wogóle Japończyków pod Portem Artura nie ma więcej jak 30.000. — Zresztą z żadnej innej strony potwierdzenia tej wiadomości niema.

Londyński telegram, pochodzący z Szangaju, donosi, że w bitwie pod Portem Artura mieli utracić Japończycy 280 ludzi. (*to jest możliwe*).

Drugi telegram, datowany z Paryża donosi, że w nocy z 11 na 12 b. m. udało się Japończykom zająć dwa ważne punkty przed Portem Artura, jednakże podczas zdobywania tych pozycyj ponieśli dość znaczne straty prawdopodobnie wskutek wybuchu min rosyjskich.

Petersburg. (Rosyjska ajencya telegraficzna). Doniesienie sztabu jeneralnego potwierdza wiadomość, że przy ataku dnia 11 b. m., na pozycye rosyjskie pod Portem Artura **Japończycy rzeczywiście stracili 30.000 ludzi.**

(*Jest to tak oczywisty nonsens, że tylko rosyjska agencya i rosyjski sztab generalny może puszczać w świat takie blagi!!*)

Zajęcie Kajczu.

Petersburg. (B. kor.). Korespondent „Birż. Wied." telegrafuje z Tasiczao pod datą 11 bm.: Dnia 10 lipca rano nasze lewe skrzydło zaczęło się cofać z Kaipinu z zamiarem zwabienia nieprzyjaciela na równinę. Japońska artylerya była przez długi czas czynna. Wieczorem rozpoczął się ogień artyleryi. Japończycy strzelali, jak się przekonano, z dział małego kalibru i starego systemu. Podczas marszu do Kajpinu, ponieśli Japończycy ogromne straty szczególnie przy przekraczaniu rzeki (?). Gdy Japończycy się zatrzymali, Rosyanie cofnęli się na pozycyę poprzednio wybraną.

Tokio. (B. kor.). Jenerał Oku donosi: Japońskie straty przy obsadzeniu Kajpinu w dniu 5—7 bm. wynoszą 24 ludzi, w tem 4 zabitych. Straty w dniu 8—9 bm. wynoszą około 150 ludzi.

(*To są te ogromne niby straty, o których blagują korespondenci rosyjscy).*

Petersburg. (Oficyalnie). Telegram jenerała porucznika Sacharowa do sztabu jeneralnego donosi pod datą wczorajszą:

Nieprzyjaciel zbudował obwarowania d 10 lipca pomiędzy linią kolejową a stacyą Kajczu w kierunku Tasiczao. Dnia 11 lipca przeprowadziły dwa nieprzyjacielskie szwadrony rekonesans na zachód od toru kolejowego. O godzinie 9 rano otworzyli Japończycy ogień na naszą straż przednią na północ od Jaolinca. Nasze straże otrzymały posiłki, poczem Japończycy się cofnęli. Po naszej stronie dwaj żołnierze ranni; jeden śmiertelnie. O 12 kilometrów na północny zachód od Kajczu zauważono nieprzyjacielski oddział, złożony z 1 batalionu i 3 szwadronów. Na linii Siujan-Tasiczao znajdują się nieprzyjacielskie straże przednie. Rano dnia 11 bm. widziano nieprzyjaciela z miejscowości Siaokotun i z Czarnej Góry.

Dnia 10 bm. zauważono obecność nieprzyjaciela w kierunku wąwozu Dalin. W Tsiaokuszan na linii Siujan-Tasiczao pokazały się nieprzyjacielskie straże przednie. Na linii Dalin-Siuneczen-Hajczeng nie zaszła żadna zmiana. Zauważono, że nieprzyjaciel wzmocnił swój oddział w wąwozie Khaulu, leżącym na drodze do Fengwangczeng. W okolicy Liaojanu panuje żywy ruch band Chunchuzów, z którymi posterunki rosyjskie staczają utarczki.

Rozbicie dywizyi Rennenkampfa?

Petersburg. „Ruskoje Słowo" doniosło onegdaj, że we wtorek skończyła się trzydniowa bitwa, w której dywizya Rennenkampfa została prawie całkiem zniszczona. Porażka ta ma być najcięższą ze wszystkich dotychczasowych, poniesionych przez Rosyan.

Tołstoj nie pójdzie na Sybir.

Paryż. Rosyjska ambasada ogłasza depeszę z Petersburga, zaprzeczającą doniesieniu, jakoby ostatnia rada ministrów uchwaliła ścigać Tołstoja za jego artykuł przeciw wojnie, zamieszczony w „Timesie" i jakoby minister Plehwe, zgłosił wniosek uwięzienia Tołstoja za zdradę stanu. — (Jak wiadomo, Tołstoj napisał niedawno długą odezwę, p. t.: „Zastanówcie się!" — która ukazała się w angielskim „Timesie", a równocześnie przez rewolucyjne komitety została w Rosyi w tysiącach rozrzuconą. Tołstoj potępia wojnę i wzywa ludzi do upamiętania się. Żołnierze rosyjscy, jak i japońscy powinni broń porzucić, wtedy byliby godnymi nazwiska ludzi i spełniliby przykazanie Boże. Tołstoj nie szczędzi ostrych słów krytyki pod adresem rządu i generałów rosyjskich. — Odezwa, napisana z ogromną siłą, posiada wszystkie cechy umysłu Tołstoja, nie liczącego się zgoła z rzeczywistością).

Ufa. Car Mikołaj z następcą tronu bawił tu w przejeździe do Złatousta. Cara powitały w przejeździe władze i deputacye. Dowiedziawszy się, że w pociągu osobowym znajduje się sześciu żołnierzy rannych w bitwie pod Turenczen, wyjawił car życzenie zobaczenia ich i serdecznie z nimi rozmawiał.

Aresztowany Rusin.

Lwów (Tel. pryw.) Dzienniki donoszą, że policya aresztowała pod zarzutem zdrady stanu i zaburzenia porządku publicznego Michała Łozińskiego, współpracownika kilku pism ruskich.

Wybuch powstania macedońskiego.

Konstantynopol. W wilajecie Skoplie odbyły się liczne **starcia z bandami**, przyczem wielu Macedończyków padło. W miejscowości Gimentcze podłożono ogień. Spaliło się **33 domów**, oraz wiele towarów. 110 ludzi bez dachu. Krąży pogłoska, że zamach kolejowy koło Amatowa, gdzie na szynach znaleziono 10 kg. dynamitu, był skierowany przeciw ajentom cywilnym, którzy mieli tym pociągiem jechać.

Sofia. Tutejsze koła macedońskie otrzymały wiadomości z Macedonii, według których należy się spodziewać **rozruchów w większych rozmiarach**.

Francya i Rzym.

Paryż. Po odwołaniu posła francuskiego przy Watykanie wezwał **Watykan cały szereg biskupów i arcybiskupów francuskich aby opuścili swoje stanowiska. Rząd jednakże sprzeciwił się temu** zaznaczywszy, że uważa biskupów i arcybiskupów za urzędników francuskich, którym bez pozwolenia swej władzy nie wolno ustępować. Rząd francuski uważa to postępowanie Watykanu jako **sprzeciwiające się konkordatowi.**

Miliony Kartuzów.

Paryż. (B. kor.) Izba deputowanych obradowała nad sprawozdaniem Collina o wyniku prac komisyi śledczej w sprawie Kartuzów. Deputowani Martin, Jaurés i Sarrient wnieśli porządek dzienny, w którym podnoszą, iż według wyniku śledztwa honor prezydenta ministrów i jego syna stoi ponad wszelkiemi podejrzeniami. Deputowany Simonet krytykował imieniem mniejszości pracę komisyi i zapewniał, że prezydent ministrów, na którego rzucono oszczerstwa, jest człowiekiem, godnym pełnego szacunku. Collin bronił sprawozdania komisyi i dodał, że dla Combesa, jako dla prywatnego człowieka, ma największy szacunek. Deputowany Slandin prosił o przyjęcie wniosku komisyi i występował przeciw porządkowi dziennemu Jauresa i Martina. Dep. Cochin i inni zarzucali Kartuzom, że nie stawili się przed komisyą.

Paryż. (B. kor.) Izba przyjęła porządek dzienny Jaures-Martin, 334 głosami przeciw 154. Tem samem odrzucone zostały wnioski referenta komisyi śledczej.

Co w Rosyi kradną?

Kazań. **Cudowny obraz Matki Boskiej w klasztorze Bogarodzicy, znajdującym się w centrum miasta**, ukradziono dzisiejszej nocy. Rama obrazu wysadzona jest wielką liczbą brylantów. Sprawców kradzieży dotąd nie wyśledzono. Wśród ludności kradzież ubóstwianego obrazu wywołała silne wzburzenie.

Różne wiadomości.

Dzieci polskie w Japonii. Z Charbina donoszą, że kancelarya namiestnika Aleksiejewa otrzymała od francuskiego konzula w Nagasaki wiadomość o dzieciach polskich, kształcących się obecnie w Japonii. Otóż we francuskim katolickim klasztorze w Nagasaki wychowują się: Helena Kantynik, Wanda Urbańska i Jadwiga Młynarska, zaś w szkole „Gwiazda morska" (Kwasej Gakko): Paweł Jankowski i Włodzimierz Lipski. Rodzice tych dzieci mieszkają w Mandżuryi lub w kraju Ussuryjskim.

Człowiek-zwierzę. W Jeromenha, małem miasteczku prowincyi San Paulo (Brazylia) schwytano niedawno zupełnie zdziczałego człowieka; będąc jeszcze maleńkiem dziecięciem, został on porzucony i pozostawiony w lesie. Podobny jest do zwierzęcia, które jedynie swą postacią przypomina istotę ludzką; wzrok jego dziki, włosy tworzą wielką grzywę, broda gęsta i zwichrzona, paznogcie zmieniły się w pazury, nogi tworzą niezgrabne łapy, nie wydaje ludzkich dźwięków, lecz wyje, jak zwierzę. Nazywa się to indywiduum Francisco Henrique de Sanzo; już od dłuższego czasu znany był w okolicy pod nazwą „Obłąkanego Franka" (Chico doido); unikał stale ludzi, zabijał woły i konie, pił ich krew i jadł surowe mięso. Gdy go ujęto, zbliżyło się doń niebacznie kilkoro dzieci, które on usiłował schwytać; uszły wszakże jego pazurów. Ciekawem jest, czy uda się to zwierzę w ludzkiej postaci oswoić i wychować je jeszcze kiedyś na człowieka.

Osobliwe zastrzeżenie. „Goniec Warsz." donosi: Zmarła w marcu r. b. W. D., osoba bezdzietna, cały swój majątek, wynoszący około 60.000 rubli, zapisała testamentem, sporządzonym jeszcze w roku 1900, czterem swoim siostrzeńcom, pod osobliwszym jednak warunkiem, brzmiącym jak następuje:

„Tylko żonaci siostrzeńcy moi są w prawie dziedziczyć po mnie. Każdy więc winien przedstawić akt ślubu w terminie półrocznym od daty mojej śmierci, w przeciwnym razie do spadku nie należy, a jego część przypadnie do podziału, spełniającym moją wolę".

W chwili zgonu testatorki tylko jeden z siostrzeńców był żonaty, trzej pozostali ani myśleli o ożenku, mimo iż najmłodszy liczył 34 lat wieku.

Widocznie ciotunia, nie mogąc ich za życia skłonić do zerwania z kawalerstwem, postanowiła groźbą wydziedziczenia i po śmierci oddziaływać.

Życzeniu jej co do dwóch stało się zadość, albowiem w tych dniach stali się żonkosiami.

Jeden tylko, nb. człowiek dość zamożny, wolał się wyrzec spadku, niż utracić wolność kawalerską.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Materye wełniane Perkale, Batysty, Płótna i Szyrtyngi, Bieliznę stołową, Bieliznę męską i damską własnego wyrobu, Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki gotowe, Koce, Kapy, Chodniki, Wyprawy ślubne poleca 494

Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką"

w Krakowie, ul. Mikołajska L. 1.

Zlecenia zamiejs. wysyła się odwr. pocztą.—W niedziele i święta sklep zamknięty.—Ceny niskie, stałe

---

Magazyn towarów wschodnich

FIRMY

Dr Nieć & S-ka

w Krakowie, Rynek Nr. 25, poleca

wyroby ręczne perskie, tureckie, indyjskie, chińskie, japońskie i bośniackie, nadające się do użytku i na podarunki imieninowe, urodzinowe, ślubne itd.

Cyzelowane i rzeźbione w miedzi i mosiądzu, posrebrzane i pozłacane, inkrustowane srebrem w drzewie i złotem w stali, wykładane perłową masą, filigranowe, ze srebra, ze stambułskiej glinki, zegarki damskie i męskie, papierośnice, breloki, cygarniczki, fajki, rączki, laski, wazy, wazony, lusterka, imbryki, ramki, szkatułki, szpilki, bransoletki, łańcuszki, broszk., spinki i kolczyki, tace dekoracyjne, serwisy na kawę i herbatę, fajki stambułkie, fajczarnie, taburety i t. d. Hafty wschodnie srebrem i złotem na jedwabiu, suknie, gazie, i atłasie, chustki, szaliki, szarfy krawaty damskie, jagluki, żuawki, paski, torebki, pantofle, serwety, kapy, poduszki, patarawki, fezy, przody do sukień, aplikacye, hafty dekoracyjne. Jedwabne, półjedwabne i bawełniane o wschodnich wzorach bezy (materye) bośniackie i brusamskie na tualety balowe, wyzylowe i letnie.

Wszystko oryginalne wschodnie. Powyższe artykuły w wielkim wyborze i od najniższych cen. (485 19-)

Artykuły dewocyjne

Książki do nabożeństwa w wielkim wyborze. Przepyszne helliominiatury na szkle. Obrazy na porcelanie, drzewie i blasze. Chromolitografie paryskie. Oleodruki włoskie i szwajcarskie. Karty z widokami m. Krakowa i inne. Vota, medaliki i krzyżyki srebrne. Obrazki z herbem polskim duże in 4-to po 20 hal. Ramy i rameczki, poleca: Specyalny skład artykułów treści religijnej

Kazimierza Zajączkowskiego

plac Maryacki l. 8. w Krakowie.

Księgi handlowe, Kopiały, Prasy do kopiowania, Papiery listowe i Koperty, wszelkie Druki tabelarne, Zawiadomienia ślubne, Bilety wizytowe drukowane i litografowane, poleca najtaniej

WACŁAW JANECZEK

przedtem

Janeczek i Woyciechowski

SKŁAD PAPIERU

w Krakowie, Rynek 8, naprzeciw kościoła św. Wojciecha.

Skład ksiąg buchalteryjnych firmy F. Bolinger.

MODNE **PASKI** DAMSKIE

Woalki, Rękawiczki, Krawaty, w wielkim wyborze poleca najtaniej

Anastazy Froncz

Kraków, Floryańska 17.

„HENNOLINA"

barwi włosy siwe stopniowo od blond do najciemniejszych konserwuje i wzmacnia. — Poleca: 354

WISKIDA REMI, KRAKÓW, PLAC MARYACKI.

Perfumerye. Fabryczny skład grzebieni.

NAJLEPSZE HYGIENICZNE

TOWARY GUMOWE

do celów sanitarnych

polecają

Reim i Spółka

w Krakowie, Rynek 37, linia A-B.

Cenniki darmo. Wysyłka dyskretnie

Dom drewniany

parterowy,

składający się z 4 pokoi i kuchni na Stradomiu w Myślenicach jest do sprzedania za bardzo przystępną cenę.

Wiadomość u p. **Antoniego Tylki** w Tenczynku albo u p. Kaspara Tylki w Myślenicach. 766 5-5

Zastawione brylanty

perły, złoto, srebro i inne klejnoty **wykupuje się bezpłatnie**, celem zakupna po najwyższych cenach.

M. Brenner, ul. Szpitalna 9, jubiler.

WILHELM FENZ

Kraków,

Rynek, Róg Szewskiej

poleca:

Zabawki w wielkim wyborze. Karty korespondencyjne krakowskie, patryotyczne i fantazyjne. Woda kolońska oryginalna Pudry, kremy i przybory toaletowe. Wyroby skórkowe angielskie. Piecyki japońskie kieszonkowe. Tapety, szlaki, fryzy, lamperye, cokiele, listwy, i sztukaterye.

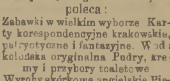
Wolne posady.

Wykaz wolnych posad z lipca zawiera przeszło 80 różnych posad tak dla urzędników prywatnych i rzemieślników jak i dla pań i panien a w szczególności: posada lustratora kas i majątków gminnych, nadleśniczego, drogomistrza, technika, rządcy dóbr, pisarza, woźnych, pocztowych etc. **Wszelkich informacyi udziela się tylko prenumeratorom.** Prenumerata z wysyłką kosztuje 60 cent kwartalnie 1 zł. 50 cnt. 767 „**Informator**", **Kraków**, Szpitalna Nr. 34.

WYRÓB KRAJOWY

OBUWIA ANTONIEGO TABORA

w Krakowie, róg św. Gertrudy i Zielonej poleca w wielkim wyborze obuwie męskie po 4 złr. 50 ct., damskie po 3 złr. 50 ct. oraz dziecinne.



L. Tomaszkiewicz

optyk w Krakowie

przy ul. Floryańskiej 2, hot. Drezd poleca okulary, ewikiery, lornetki, barometry, termometry, urządza dzwonki elektr., telefony, gromochrony, po cenach umiarkowanych **Telefon Nr. 209.** (505-108

Rządowo uprawniona

FABRYKA WÓD MINERALNYCH i SZTUCZNYCH

i SPECYALNIE LECZNICZYCH

pod firmą

K. Rzący i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne odpowiadające składom chemicznym, jak: Woda bilińska, Giesshueblerska, Selterska, Vichy, Maryenbadzka, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo robót murarskich, kamieniarskich, ciesielskich, blacharskich, stolarskich, ślusarskich, pokostniczych, szklarskich, i dostawy piasku na budowę

4 klasowej szkoły w Nowej Wsi narodowej

ogłasza się licytacyę przez pisemne oferty, które wnosić można włącznie do dnia 20 lipca 1904 do godziny 7. wieczór na ręce Naczelnika gminy jako przewodniczącego komitetu gminy, poczem nastąpi otwarcie ofert. 778 2-3

Plany, kosztorysy, tudzież bliższe warunki tak ogólne, jak i szczegółowe można przeglądać w kancelaryi Urzędu gminnego codziennie między godzinami 7 a 9 rano z wyjątkiem niedzieli.

Za komitet budowy: **Piotr Rosół**

przewodniczący.

Jubiler B. ARMATOWICZ

Kraków Rynek główny l. 18.

SKŁAD WYROBÓW

ZŁOTYCH i SREBRNYCH najgustowniejszych

w największym wyborze.

Zamiana, tudzież naprawa biżuteryi sumienna i punktualna

CHIŃSKIE SREBRO po cenach

617 fabrycznych na składzie.

NA WIOSNĘ i LATO

polecam

swe składy z wszelkiemi pojazdami



tak **nowemi jak używanemi** na resorach **Powoziki** kryte lekkie na jednego konia i parę. **Wolanty, Bryczki, Amerykanki, Landauery, Wózki,** nowe na resorach welwetem wybijane z latarniami **od 140 złr.** dostarczam do każdej stacyi kolei. — **Składy** moje znajdują się: **ul. Bracka l. 9., ul. Szpitalna l. 34,** (naprzeciw teatru), **i ul. św. Jana l. 30. w Krakowie. St CYRANKIEWICZ**

właściciel składów z pojazdami.

„KAWA ZDROWIA"

610 polecona przez 5-150 krakowskie Towarzystwo lekarskie jako wzorowo przyrządzony przetwór krajowy, odpowiadający wszelkim wymogom dyetetycznym

wszędzie do nabycia

Waśniewski i Łuczko

Podgórze przy Krakowie.

PIERWSZY

Zakład Plisowania

przy ul. Niecałej l. 13, parter.

przyjmuje do gufrowania wszykie materye. Do sukień kloszowej plisowanych udziela się form. Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą. 662 17 15

PIERWSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY

Al. Szafrańskiego

w Krakowie, ul. Mikołajska l. 16.

Składy oraz własny wyrób trumien, ulica Kopernika l. 32. Ceny najniższe, bo od 35 złr. trumny metalowe a od 15 złr. trumny dębowe. 598-51-41

Na śluby!

Powozy i Remizy na śluby, chrzty, spacery i pościelowania wynajmuje najtaniej w Krakowie 15 589

P. GUZIKOWSKI

Grzegórzki 41, telefon 33?

Posadzki dębowe deszczułkowe

taflowe utrzymuje stale na składzie oraz wszelkie reperacye starych posadzek. J. KALANDYK w Krakowie, ul. Długa 19. 281

Wydawca: **Lucyna Szczepańska.** Redaktor odpowiedzialny: **Ludwik Szczepański.** Drukiem Józefa Fischera w Krakowie. Telefon 412.